

Edward Janusz Jaremczuk

SAHEL STREFĄ GRANICZNĄ MIĘDZY SAHARĄ A LASAMI DESZCZOWYMI AFRYKI SUBSAHARYJSKIEJ

THE SAHEL AS A BORDER ZONE BETWEEN SAHARA AND RAINY FORESTS OF SUB-SAHARAN AFRICA

Sahel to pas na wpół jałowych terenów trawiastych, które rozdzielają lub łączą czarnoskórych i Arabów, muzułmanów i chrześcijan, rolników i koczowników. Sahel to tor lotu pocisku, to spadające krople deszczu, które nigdy nie dotykają piasku. To wezwanie do modlitwy, okrzyk żądny krwi, pustynna droga bez końca

Paul Salopek¹

Południowe „wybrzeże” Sahary

Termin „sahel”² zdomował się w literaturze afrykanistycznej i ma już w niej swoje miejsce. Posługują się nim chętnie nie tylko dziennikarze i turyści, ale również i naukowcy, specjaliści proble-

¹ Dziennikarz amerykański schwytyany i uwięziony przez partyzantów podczas pobytu w okolicach miasta Darfur w Sudanie, a następnie po interwencji gubernatora amerykańskiego stanu Nowy Meksyk uwolniony.

² *Sahel*, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/516438/Sahel> [22.04.2009].

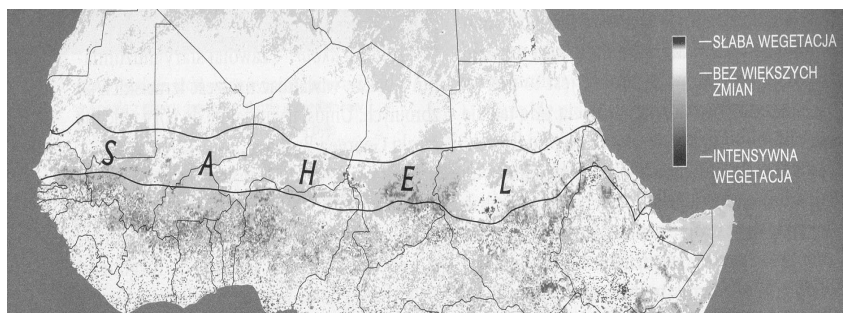
matyki afrykanistycznej. Jednak mimo sporej popularności mało kto jednak zdaje sobie sprawę z kontekstu semantycznego i bagażu problemów, jakie kryją się pod tym terminem³. Słowo sahel pochodzi z języka arabskiego i oznacza „wybrzeże”. Stąd wiele krain nadmorskich świata arabskiego nosi tę nazwę. Stosuje się go głównie w odniesieniu do pagórkowatych, pokrytych piaskowymi wzgórzami odcinków wybrzeża Maroka, Algierii i Tunezji. Zakres znaczeniowy nazwy Sahel rozszerzony został jednak również na „skraj”, „brzeg” pustyni. Właśnie w tym znaczeniu omawiany termin zrobił największą karierę. W odniesieniu do Afryki, Sahel to ciągnący się na przestrzeni 7 tys. km pas lądu stanowiący południowy skraj największej pustyni naszego globu – Sahary⁴. Na ogół lokuje się go pomiędzy 10 a 17 stopniem szerokości geograficznej północnej. Na zachodzie sięga on wybrzeża atlantyckiego w Senegal, na wschodzie dociera do Wyżyny Abisyńskiej, a nawet nieco dalej do wybrzeża Morza Czerwonego i do północnych krańców Somalii. Przecina swoim terytorium granice wielu państw, głównie Mali, Nigru, Czadu i Sudanu, Mauretanii, ale też Senegal, Gwinei, Burkina Faso, Nigerii i Kamerunu. O ile zachodnie i wschodnie krańce Sahelu są wyznaczone przez czytelne jednostki fizjograficzne: brzeg oceanu, morza i masyw górski, to szerokość owego pasa ziem pogranicza saharijskiego jest przedmiotem dyskusji. Ujawnia się w tym wy-

³ *Sahelanthropus tchadensis* wymarły gatunek ssaka człekokształtnego. Żył około 7 mln lat temu w Środkowej Afryce. Właściwie nic nie wiadomo o tych istotach poza wyglądem ich czaszek, które odnaleziono w okolicach jeziora Czad. Czaszki wyglądają podobnie do ludzkich. Płaska twarz, podobne uzębienie, jedynie znacznie mniejsza puszcza mózgowa i szerszy rozstaw oczodołów. Mógł być przodkiem człowieka albo szympansa. Można go też uznać za wspólnego przodka ludzi i szympansów.

⁴ Sahara – strefa pustynna położona w północnej Afryce. Jest ona największą gorącą pustynią na Ziemi (ma 9 064 300 km²), rozciągającą się na długości około 7000 km od Oceanu Atlantyckiego na zachodzie po Morze Czerwone na wschodzie; Od północy ograniczona jest górami Atlas i wybrzeżem Morza Śródziemnego. Znajduje się na terytoriach następujących państw: Maroka, Algierii, Tunezji, Libii, Egiptu, Sahary Zachodniej, Mauretanii, Nigru, Czadu, Senegal, Sudanu, Erytrei, Dżibuti, Somalii.

padku nieostrość definicji samego pojęcia. Jaki typ klimatu i krajobrazu możemy uznać za typowy dla obrzeża pustyni? Nie można wskazać bowiem wyraźnej granicy między pustynią a słonym stepem; między suchym stepem a pokrytą trawą sawanną⁵.

Mapa 1. Sahel region geograficzny



Źródło: *Sahel*, „National Geographic” 2009, nr 3, s. 42.

Stosunkowo obiektywnym kryterium okazać się może średnia roczna opadów. Posługując się tym kryterium północną granicę Sahelu wyznacza się zazwyczaj wzdłuż izohiety⁶ 200 (lub czasem 250) mm. Południowa granica to izohieta 500 mm, a rzadziej 700 mm. Średnie opady w strefie Sahelu stanowią zaledwie 10% tego, co spada w Afryce równikowej. Przyjęte kryterium wyznaczania obszaru Sahelu sprawia, że jego granice są umowne i zależne od wielkości opadu w danym okresie. Formacja krajobrazowa Sahelu zmienia się w układzie równoleżnikowym, przechodząc stopniowo i niepostrzeżenie od form półpustynnych do wilgotniejszych odmian sawann i widnych lasów, typowych raczej dla Sudanu. Wyznaczenie zasięgu formacji sahelskiej komplikuje dodatkowo zjawisko znacznych wahań średnich opadów w okresach wieloletnich. Powoduje

⁵ R. Vorbrich, *Sahel*, <http://www.misyjnedrogi.pl/artykuly.php?trec,1677/> [23.04.2009].

⁶ *Izohieta* (słowo pochodzenia greckiego) to na mapie klimatycznej linia łącząca miejsca o tej samej wielkości mierzonego (w tym samym czasie: dzień, miesiąc, rok) opadu deszczu.

ono przesuwanie się izohiet niekiedy o 100 lub 200 km na północ lub południe⁷.

Mimo lokalnych – czy raczej strefowych – różnic klimatycznych i krajobrazowych, mówić można o pewnych cechach wspólnych dla całego interesującego nas obszaru. Niepewne i nieustabilizowane opady warunkują wykształcanie się szeregu cech miejscowego środowiska; ograniczają rozwój roślinności i świata zwierzęcego. Decydują o trwałym deficycie wód powierzchniowych i minimalnych poziomach wód podziemnych. Deficyt wilgoci potęgowany jest też przez typowe dla Sahelu wysokie temperatury. Średnie temperatury pory suchej, przekraczające 30°C, dochodzą w ciągu dnia do 45 a nawet do 50°C w cieniu. Przyczynia się to do zwiększenia zapotrzebowania organizmów na wodę, potęgując jej deficyt do poziomu wielokrotnie większego, niżby wskazywały proste pomiary sumy opadów. Należy zaznaczyć, iż wysokie temperatury mogą prowadzić do zaburzeń metabolicznych zarówno u człowieka, jak i u zwierząt⁸.

Rozkład opadów, gdzie ich większość, bo nawet 90% przypada na okres pory deszczowej⁹, nie sprzyja „normalnej” vegetacji roślin w tym regionie. Poza tym okresem (przez około 10 miesięcy w roku) słońce wypala wszystko na popiół. Jakby nie dość niedogodności klimatycznych, również pora deszczowa może nieść pewne zagrożenia. Gwałtowne ulewy wraz z towarzyszącymi im tornadami wypłukują cienką warstwę gleby. Pojawiające się na przemian z upałami ulewy wywołują wzmożone parowanie gleby, prowadząc do jej „lateryzacji” – czyli do przesunięcia z głębszych warstw ziemi tlenków metali i innych minerałów, które tworzą z biegiem czasu na powierzchni gruntu cienką, nieprzepuszczającą powietrza i wody skorupę. Ekosystem typowy dla Sahelu odznacza się zatem dość kruchością równowagą. Nawet drobne wahania klimatyczne lub ingerencja

⁷ R. Vorbrich, op. cit.

⁸ Ibidem.

⁹ Pora deszczowa w strefie Sahelu to okres maks. do 3 miesięcy w roku.

czynników antropogennych mogą z łatwością zakłócić tę równowagę i doprowadzić do katastrofy ekologicznej¹⁰.

Opisane cechy środowiska¹¹ powodują, że od lat dostrzegane jest przesuwanie się na południe krajobrazu typowego dla Sahelu.

¹⁰ R. Vorbrich, op. cit.

¹¹ Obecnie przeważa pogląd, iż mamy tu raczej do czynienia z pewnym cyklem klimatycznym, układającym się w następujące po sobie fazy kilkudziesięcioletnich okresów ustabilizowanych opadów, przedzielonych kilkuletnimi okresami posuchy. Wiemy, że susze, zdarzały się w tym rejonie na przełomie lat 20. i 30. oraz w latach 50. XIX w. W XX w. susza dotknęła obszar Sahelu w latach 1910–1916, w latach trzydziestych i siedemdziesiątych. Zastanawiające jest jednak dlaczego skutki suszy okazały się tak tragiczne, a szkody przez nią spowodowane w wielu wypadkach nieodwracalne. Wiele wskazuje, iż obserwowana w ostatnich latach katastrofa ekologiczna jest wtórnym efektem działalności człowieka. Przez wiele wieków, jeśli nie tysiąclecia, słabo zaludnione tereny Sahelu były domeną ekstensywnej gospodarki pasterskiej lub rzadziej rolniczej. Plemiona pasterskie przepędzały swe stada zgodnie z sezonowym przesuwaniem się pasa intensywnych opadów. Rolnicy natomiast praktykowali tzw. rolnictwo „wędrownie”, polegające na 2- 3-letniej uprawie działki ziemi, którą pozostawiano następnie na 20–30 lat odłogiem. Uruchomiony wówczas naturalny mechanizm sukcesji biotycznej pozwalał na odtworzenie naturalnej szaty roślinnej, chroniącej glebę przed erozją i lateryzacją. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nastąpiły jednak ogromne zmiany w sytuacji gospodarczej i demograficznej krajów subsaharyjskich. W imię postępu i rozwoju naruszono równowagę między systemem ekologicznym a współtworzącym go człowiekiem. Tak jak przed wiekami zlikwidowanie niewolnictwa, otwarcie morskich szlaków handlowych i odkrycie nowych źródeł złota w Nowym Świecie doprowadziło w konsekwencji do upadku szlaku transsaharyjskiego i ruiny wielu oaz saharyjskich a wraz z nimi zaniku zielonych obszarów nawadnianych pól i ogrodów, tak i obecnie rozwój intensywnego rolnictwa i innych dziedzin gospodarki, poprawa warunków życia i zdrowia mieszkańców doprowadziły – wbrew intencjom człowieka, do degradacji środowiska naturalnego krajów Sahelu. Zlikwidowanie walk plemiennych i polowań na niewolników, poprawa warunków higienicznych i opieki zdrowotnej doprowadziło do znacznego wzrostu populacji. System ekologiczny mógłby może sprostać silniejszej presji demograficznej, gdyby miejscowa ludność pozostała przy dotychczasowym modelu produkcji samowystarczalnej, zaspokajającej niewielkie potrzeby samych producentów. Poziom produkcji, a zatem i poziom eksploatacji środowiska, wzrosłyby wówczas proporcjonalnie do wzrostu liczby mieszkańców. Rozwój gospodarki towarowej, upowszechnienie nowych technik i upraw, rozwój sieci dróg i środków transportu oraz rozbudzenie – poprzez kontakt z szerszym światem – nowych, większych potrzeb mieszkańców zwieliokrotnił presję czynników

Mówi się nawet o nasilającym się procesie pustynnienia wielu krajów afrykańskich i stepowienia żyznych krain Sudanu. Świadczyć o tym mają: stałe obniżanie się poziomu lub nawet zanik wód gruntowych – co ujawnia się i skutkuje wysychaniem studni oraz źródeł; zanikaniem wód powierzchniowych – rzeki stałe zmieniają się w okresowe. Obserwuje się też zmniejszenie zadrzewienia i uaktywnienie pól wydmych oraz zanik roślinności trawistej, co w konsekwencji powoduje przesunięcie ku południowi granicy obszaru występowania niektórych gatunków zwierząt roślinożernych – antylop, żyraf, itp. oraz towarzyszących im drapieżników¹².

Przykład Sahelu pokazuje jak wiele, często ukrytych, czynników może decydować o zachowaniu lub zachwianiu równowagi ekologicznej. Szlachetne cele – takie, jak szerzenie „cywilizacji” – nie zawsze przynoszą tylko pożądane efekty. Zagrożenia ekologiczne niosą za sobą nie tylko znane nam z Europy „zanieczyszczenia”, niesie je też nieumiejętne gospodarowanie zasobami jakie dała nam sama przyroda. W krajach o bardziej stabilnych ekosystemach, np., strefy klimatu umiarkowanego, zagrożenia widzi się głównie w rozbudowującym się wielkim przemyśle. W krajach o tak skromnych zasobach naturalnych, jak w strefie Sahelu, nawet niewielkie z pozoru zmiany w systemie gospodarczym lub w stosunkach demo-

antropogennych na system ekologiczny. Gdy niewielka populacja produkowała – z powodu prymitywnej technologii – niewielkie ilości dóbr, a zatem zaspokajających podstawy alimentacyjne, nie prowadziło to z reguły do naruszenia kruchoj równowagi ekologicznej. Gdy znacznie większa populacja produkuje znacznie więcej, nie tylko dla siebie, ale i na eksport, łatwo może to naruszyć ową równowagę, wyzwalając samonapędzający się mechanizm deterioracji środowiska. Coraz liczniejsze stada zwierząt spasały trawę i objadają pędy drzew. Coraz to nowe obszary buszu i resztek zadrzewienia trzebione są pod pola uprawne. Coraz to nowe maszyny rolnicze, wypierające bezpieczniejszą z punktu widzenia ekologii motykę, trwale naruszają strukturę gleby. Coraz to nowe drzewa cięte są na opał i budulec. Wszystko to składa się na przyczyny kłęski ekologicznej narastającej w tej części Afryki, R. Vorbrich, op. cit.

¹² R. Vorbrich, op. cit.

graficznych mogą pociągać za sobą trudne do odwrócenia zmiany systemu ekologicznego¹³.

Zatem Sahel to strefa przejściowa pomiędzy Saharą a lasami deszczowymi w strefie równikowej. Im bardziej na północ, tym pora deszczowa jest krótsza, aż w końcu opady zanikają niemal w ogóle. Dalej jest już pustynia. Od końca lat 60. do końca 80. XX wieku Sahel był miejscem dramatycznych wydarzeń wywołanych czynnikami klimatycznymi. Opady deszczu spadły tam o 30%, a w niektórych rejonach – nawet o połowę. Szczególnie tragiczne były lata 1972–1975 oraz 1984–1985, kiedy ludzie masowo umierali z głodu. Łączną liczbę ofiar ocenia się na milion¹⁴.

Pogłębiło się zjawisko pustynnienia¹⁵ obszarów przyległych do Sahary. Współcześnie uważa się, że jedną z przyczyn katastrofalnej suszy w Sahelu mogło być także zjawisko globalnego zaciemnienia. Fenomen ten powstaje w wyniku zanieczyszczenia powietrza pyłami znad Europy i Ameryki Północnej i prowadzi do wzmożonego powstawania chmur, ale jednocześnie zmniejsza parowanie, co redukuje wysokość opadów. Zjawiska spowodowane suszą (klęska głodu) miały daleko idące następstwa. Wielu mieszkańców położonych w Sahelu krajów uciekło do państw położonych bardziej na południe i zasobniejszych w wodę (m.in. do Wybrzeża Kości Słoniowej). Wzrosło też tempo migracji ludności ze wsi do miast, co w wielu krajach doprowadziło do głębokich zmian w strukturze społeczeństw. Szczególnie widoczne jest to na przykładzie Mauretanii, gdzie susza wymusiła zanik tradycyjnego nomadycznego trybu życia mieszkań-

¹³ Por: Ibidem.

¹⁴ A. Hołdys, *Sahara znów się zazieleni?*, „Wiedza i Życie” 2008, nr 4.

¹⁵ Zjawisko to nosi nazwę *desertyfikacji* (ang. *desert* – pustynia), czyli pustynnienia strefy Sahelu. Przyczynami tego zjawiska są: uprawy niepasujące do systemu nawadniania, nadmierne wykorzystanie wody, nadmierny rozrost stad, którego bezpośrednią przyczyną jest eksplozja demograficzna, a co za tym idzie nadmierny wypas zwierząt, wypalanie sawanny /traw/ i karczowanie pojedynczych drzew, wynikające z zapotrzebowania na tereny rolnicze oraz z zapotrzebowania na drewno, porzucanie tradycyjnych technik uprawy na rzecz rolnictwa towarowego, itp. Szerzej o przyczynach desertyfikacji zob. również przyp. 11.

ców. Uważa się, że susza (zwłaszcza w latach 1984–1985) była też jedną z przyczyn obecnego konfliktu w Darfurze, klęska bowiem zwiększyła przepaść między arabską nomadyczną ludnością a prowadzącymi osiadły tryb życia czarnoskórymi rolnikami. W niektórych regionach ze względu na wysychanie zbiorników wodnych zniknęły możliwości rozwoju tradycyjnych gałęzi gospodarki, takich jak rybołówstwo. W wielu krajach (m.in. w Nigrze, Mauretanii i Czadzie) doszło też do ostrych niepokoju społecznych i do upadku rządów¹⁶.

Wojna czy pokój, ubóstwo czy dobrobyt?

Historia stosunków międzynarodowych pokrywa się w dużej mierze z historią wojen. Do niedawna to właśnie stan wojny, a nie pokoju, był stanem naturalnym – wielokrotnie rzeczywistość była opisywana jako okres walki przerywany jedynie momentami pokoju. Współcześnie sytuacja się zmieniła – żyjemy w epoce, w której względny pokój przerywany jest konfliktami toczącymi się zazwyczaj gdzieś daleko od europejskich granic. Innymi słowy, stan braku realnego zagrożenia międzynarodowego zaczęliśmy traktować jako coś oczywistego, naturalnego i niezmiennego. Na początku XX wieku świat był zorganizowany przez 55 państw, natomiast w wieku XXI wszedł podzielony na blisko 200 krajów. Dwie daty mogą symbolizować zwiększanie się liczby państw na mapie świata: rok 1960 (rok Afryki – apogeum procesu dekolonizacyjnego) oraz rok 1989, w którym rozpoczęła się Jesień Narodów (rozpad Związku Radzieckiego). Efektem obu procesów było pojawienie się na mapie nowych państw. Już sama statystyka zdaje się podpowiadać, że wraz ze wzrostem ich liczby wzrośnie liczba konfliktów. Trzeba przy tym pamiętać, że część nowo powstałych granic, szczególnie tych na

¹⁶ A. Hołdys, op. cit.

Czarnym Łądzie i na Bliskim Wschodzie, została wyznaczona w sposób arbitralny, nieuwzględniający podziałów etnicznych i plemiennych¹⁷.

Przyczyny konfliktów są zazwyczaj podobne. Najczęściej są to aspiracje narodów i grup etnicznych pozbawionych własnego państwa lub autonomii (kwestie etniczne), słabość już istniejących państw (np. tzw. państwa upadłe) oraz „bezinteresowna” ingerencja podmiotów zewnętrznych (zachwianie równowagi w regionie). Obecnie na świecie toczy się kilka (maks. do 6) dużych zorganizowanych konfliktów zbrojnych, czyli takich, w których życie traci ponad 1 tys. osób rocznie. By dopełnić ten ponury obraz, warto zauważyć, że z wyjątkiem Antarktydy (co do której jak dotąd pokojowe roszczenia wysuwa kilkanaście państw) nie ma na Ziemi kontynentu, na którym nie występował przynajmniej jeden konflikt o podłożu zbrojnym¹⁸.

Jak to możliwe, że w XXI wieku, w czasach wielkiego postępu technologicznego, działalności tak wielu organizacji rządowych i pozarządowych, popularyzacji idei globalnego rozwoju oraz ochrony praw człowieka ponad miliard mieszkańców naszego globu żyje i umiera w skrajnej nędzy? Tak jak mówi się o światowej czołówce państw najbardziej rozwiniętych, w taki sam sposób można wyznaczyć państwa zmierzające w przepaść, dla których widmo totalnej zapaści jest bardzo bliskie urzeczywistnienia. Do państw takich zalicza się ponad 50 z prawie 200 obecnie istniejących, a państwa afrykańskie stanowią tutaj jądro problemu¹⁹.

Pojawia się jednocześnie pytanie, w jaki sposób te najbiedniejsze państwa świata zdobywają tak ogromne zasoby militarne niezbędne do prowadzenia długich oraz wyniszczających działań wojennych? Odpowiedzi należy szukać po stronie elit rządzących. Nie

¹⁷ B. Sajdak, *Wojna leży w naturze ludzkiej?*, <http://raportysponsorowane.onet.pl/1552684.wse.html> [25.04.2009].

¹⁸ Zob. więcej: *ibidem*.

¹⁹ D. Kasprzak, *Czarny łąd niewykorzystanych możliwości*, <http://raportysponsorowane.onet.plportalwiedzy/1552691.wse.html> [25.04.2009].

wykazując większego zainteresowania problemami społeczeństwa, prowadzą politykę, zgodnie z którą pieniądze na broń zawsze się znajdują. W sytuacji gdy tysiące dzieci umiera z głodu, władza dokonuje transakcji, oddając żywność za broń. Wynikiem tego jest coraz większe znaczenie elit wojskowych oraz nadmierne zbrojenia. Tworzy to idealny klimat do powstawania grup rebelianckich, głoszących hasła walki z taką postawą oraz ochrony interesu społeczeństwa. Ich członkowie usprawiedliwiają podejmowanie aktów przemocy represjami, wykluczeniem oraz wykorzystywaniem ludności przez grupy trzymające władzę. Często jednak ich prawdziwe cele nie różnią się od tych przyświecających rządzącym. Młodzi ludzie, często dzieci, niewykształceni, dla których wstąpienie do armii walczącej po którejkolwiek stronie jest ucieczką od nędzy i zacofania, są bardzo podatni na słowa dowódców oraz łatwo pozwalają sobą manipulować. Ginąc z bronią w ręku, wciąż wierzą, że jest to jedyny sposób na wybicie się z upadającego systemu. Będą się trzymali tej drogi dopóty, dopóki konflikty nie znikną i nie będą mieli możliwości przekonać się o innym sposobie polepszenia swojej sytuacji²⁰.

Wojny domowe trwają znacznie dłużej niż większość konfliktów międzynarodowych. Państwo, w którym raz wybuchła wojna domowa, jest w przyszłości dużo bardziej narażone na jej ponowny wybuch niż państwo, które do tej pory w takiej sytuacji się nie znalazło. Problemem jest także reakcja społeczności międzynarodowej na tego typu konflikty. Wciąż słyszymy o dzieciach umierających z głodu na ulicach Kinszasy, Abudży czy też Mogadiszu, podczas gdy setki organizacji międzynarodowych zbiera żywność dla krajów afrykańskich. Niestety ogromny procent tej żywności w ogóle nie trafia do miejsc zamieszkiwanych przez najbardziej potrzebujących, lecz jest przechwytywany przez oddziały walczące. Udzielając wsparcia finansowego, nie można być pewnym, w czyje ręce ono trafia²¹.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

Efekt cieplarniany, znany też popularnie jako efekt szklarni, wzrost temperatur, długotrwałe susze są jednymi z wielu czynników, które wpływają na powstawanie nowych sporów oraz konfliktów międzynarodowych, bądź też są przyczyną reaktywacji sporów i konfliktów uśpionych. Zakrawa na ironię, że skutki ocieplenia klimatu są wyraźnie dostrzegane i eksponowane przez publicystów w takich sferach jak ekologia, ekonomia, czy też szeroko rozumiane życie społeczne, natomiast wpływowi globalnego ocieplenia na stosunki międzynarodowe (zwłaszcza w ich aspekcie militarnym) nie poświęca się porównywalnej uwagi. Tymczasem efekty globalnego ocieplenia są już obecnie dostrzegalne na płaszczyźnie międzynarodowych stosunków militarnych²².

Sytuacja polityczna i gospodarcza w wybranych państwach strefy Sahelu

Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w Somalii jest bardzo skomplikowana, nie rokuje żadnych zmian na lepsze. To jedno z najniebezpieczniejszych miejsc świata. Cały kraj stał się wylęgarnią watażków, piratów, porywaczy, fanatycznych islamskich powstańców, bandytów do wynajęcia i pozbawionych zajęcia, gniewnych młodocianych. Ten stan zamętu rozszerza się teraz poza somalijskie granice, do Kenii, Etiopii i Erytrei, nie wspominając o rojącym się od piratów oceanie²³. Świat przygląda się temu wszystkiemu z boku, niepewny, co z tym wszystkim począć. Poprzednie interwencje poszły tak źle, że obecnie nikt nie chce się ponownie sparzyć. Amerykanie w 1993 roku próbując zatrzymać przywódcę bojówek Mohameda Faraha Aidida boleśnie się o tym przekonali. Tysiące somalij-

²² A. Dańda, *Bitwa o wodę*, <http://raportysponsorowane.onet.pl/portaliwiedzy/wse.html> [25.04.2009].

²³ J. Gettleman, *Tortuga XXI wieku*, „Forum” 2009, nr 16.

skich bojowników wyległo na ulice Mogadiszu i pokonało amerykańskich *marines*.

W Somalii od 17 lat praktycznie nie ma rządu. Odkąd w 1991 roku Stany Zjednoczone wycofały swoje poparcie dla ówczesnego prezydenta Siada Barre, kraj pograżył się w chaosie.

Brak rządu oznacza brak straży przybrzeżnej. Nie ma władzy, która pilnowałaby wód terytorialnych, łapała i karała piratów²⁴. Prawa praktycznie nikt tam nie egzekwuje. To główny powód, dla którego piractwo rozwinęło się tak bardzo akurat w Somalii. W innych krajach regionu, nawet równie biednych, przestępcy obawiają się więzienia. W Somalii zaś nie boją się niczego. W ciągu tego roku liczba ataków uległa podwojeniu²⁵.

Wielu piratów uważa się za obrońców ojczyzny. Nazywają się *Somali Marines* lub Narodową Ochotniczą Strażą Wybrzeża i twierdzą, że okupy to rodzaj podatku od nielegalnego połowu ryb przez tajwańskie, hiszpańskie i francuskie kutry. Według wyliczeń ONZ, kłusownictwo kosztuje Somalię około 300 mln USD rocznie. Ryby są praktycznie za darmo dla każdego, kto ma ochotę je łowić. Somalijscy rybacy nie są w stanie sami bronić łowisk²⁶.

Somalijskie rybołówstwo przegrało z zagraniczną konkurencją już ponad 15 lat temu. Bezrobotni rybacy zaczęli szukać innych zajęć i odkryli piractwo²⁷. Na początku jeden rybak napadał na innego z nożem w ręku, żeby wykraść mu połów albo statek. Ci bardziej zaradni, zamiast wydać na prozaiczną konsumpcję wszystkie zdobyte w ten sposób pieniądze, zainwestowali w rosyjskie AK-47, granatniki. I zaczęli atakować statki należące do innych

²⁴ Rząd praktycznie kontroluje tylko teren wokół pałacu prezydenckiego w Mogadiszu.

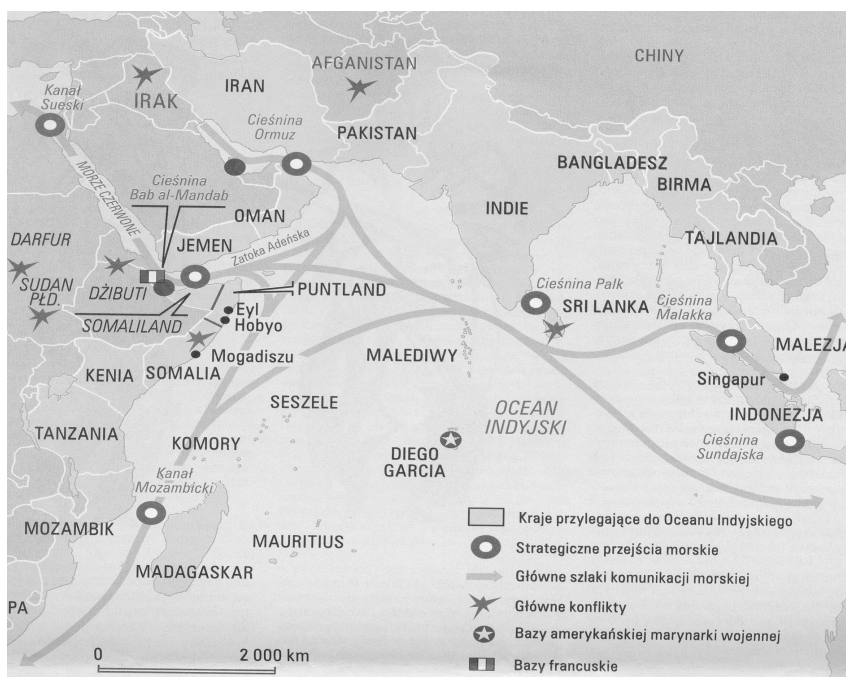
²⁵ M. Zaraska, *Pożycz tankowiec*, <http://www.polityka.pl> [29.01.2009]; P. Leymarie, op. cit.

²⁶ Ibidem.

²⁷ W roku 2008 doszło do ponad 140 ataków pirackich na wodach oceanu otaczającego Somalię. W roku 2009 do końca kwietnia takich ataków przeprowadzono około 40.

afrykańskich państw. Z czasem napady zrobiły się coraz zuchwalsze. Wciąż jednak musieli liczyć na łup blisko brzegu – motorówki są zwrotne i szybkie, ale mają ograniczony zasięg. Piraci zaczęli więc używać statków-matek, najczęściej porwanych wcześniej kutrów rybackich, którymi patrolują otwarte morze. Gdy wypatrzą cel, zrzucają na fale oceanu swe łódki motorowe. W ten sposób mogą atakować nawet do kilkuset mil morskich od brzegu²⁸.

Mapa 2. Schemat głównych szlaków handlowych w obrębie Oceanu Indyjskiego



Źródło: P. Leymarie, *NATO wypowiedzi wojnę somalijskim piratom*, „Le Monde Diplomatique” 2008, nr 12.

²⁸ M. Zaraska, op. cit

Eyl, główna baza piratów na wybrzeżu Somalii, to kwitnące miasteczko. Wszędzie pełno drogich samochodów, ogromnych willi, nowe biznesy powstają na każdym rogu. Prawda jest taka, że jeśli jesteś młody, bezrobotny i zaradny, piractwo to kariera w sam raz dla ciebie. I tak naprawdę jedyna, jaką możesz mieć. Piractwem trudni się w Somalii około tysiąca osób, większość pochodzi z Puntlandu²⁹.

3 czerwca 2008 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję³⁰ przygotowaną przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Panamę i Francję, która upoważniła siły morskie państw członkowskich do prowadzenia działań na wodach terytorialnych Somalii w celu ścigania sprawców napadów na statki oraz w celu przeciwdziałania zbrojnym napaściom na tych akwenach. Deklaracja ponadto upoważniła państwa członkowskie do użycia wszelkich możliwych środków (w tym militarnych) w celu realizacji wymienionych zadań. Jednocześnie rezolucja wprowadziła czas obowiązywania „zewolnienia” na okres do sześciu miesięcy, a na państwa kierujące swoje siły na wody somalijskie kategorycznie nałożyła obowiązek ścisłego współdziałania z władzami z Mogadiszu³¹.

Pierwsze doświadczenia związane z obowiązywaniem Rezolucji 1816/2008 zmusiły Radę Bezpieczeństwa do podjęcia kolejnych decy-

²⁹ Ibidem.

³⁰ Rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1816/2008.

³¹ Przyjęcie tej rezolucji było możliwe po incydencie, który miał miejsce w kwietniu 2008 roku. Otóż doszło wtedy do uprowadzenia jachtu bandery francuskiej *Le Ponant*. Władze francuskie zdecydowały się na akcję swych sił specjalnych i jednostka została odbita z rąk porywaczy.

Wtedy też wydawało się, że gdy będzie podstawa prawna do działania na somalijskich wodach, zainteresowane kraje rozpoczną skoordynowaną akcję prewencyjną przeciw piractwu morskemu. Szybko okazało się, że na te wody skierowano sporo okrętów wojennych, lecz o żadnej wspólnej, centralnie dowodzonej krucjacie mowy nie ma. Wynika to głównie z tego, że żadne z zaangażowanych państw nie chce na siebie wziąć odpowiedzialności politycznej. Stan na styczeń 2009 roku wygląda następująco. Intensywność działań piratów znacząco spadła, tak jakby doskonale znali intencje rezolucji ONZ i poziom determinacji poszczególnych państw biorących udział w misjach na wodach terytorialnych Somalii.

zji, tym bardziej że dość chaotyczny udział sił morskich pochodzących z różnych państw³² natychmiast wymagał podjęcia kroków koordynujących poszczególne poczynania. W efekcie Rada Bezpieczeństwa ONZ 7 października 2008 roku uchwaliła rezolucję³³, w której wezwano państwa członkowskie do skierowania na wody somalijskie swoich okrętów, samolotów i innych sił oraz wdrożenia procedur koordynowania działań wymierzonych w piratów³⁴. Pierwszy poważny sygnał nadszedł z Dżibuti³⁵, skąd wyruszyli do akcji francuscy komandosi. W kwietniu 2008 roku to francuscy członkowie oddziałów specjalnych jako pierwsi użyli siły i odbili z rąk somalijskich piratów luksusowy jacht *Le Ponant*, uwalniając 30 osób i aresztując

³² W podjętej 8 grudnia operacji UE udział bierze osiem państw, które kierują do wybrzeży Rogu Afryki sześć okrętów i trzy samoloty patrolowe. Celem misji jest ochrona transportów z pomocą humanitarną, jak również zabezpieczenie szlaków handlowych biegnących przez wody somalijskie i Zatokę Adeńską. Ponadto zob. więcej: *Niemiecki okręt udaremnił atak piratów*, <http://www.wiadomosci.pl> [29.12.2008] oraz: *Chiny wysyłają swoją flotę przeciw piratom*, <http://onet.pl> [26.12.2008] i *Francuski okręt uratował dwa statki*, <http://www.onet.pl> [5.01.2009], *Pierwsza interwencja wojskowa Japonii po II wojnie światowej*, <http://www.onet.pl> [26.12.2008].

³³ Rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1838/2008.

³⁴ Przy okazji podejmowania decyzji o przyjęciu Rezolucji nr 1838/2008 poinformowano, że Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki-Moon prowadzi konsultacje dotyczące ewentualnego przejścia przez ONZ odpowiedzialności za misję stabilizacyjną w Somalii. Fakt ten wynika głównie z tego, iż trwająca od marca 2007 obecność sił Unii Afrykańskiej w Somalii nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Jest to o tyle istotny problem bowiem bez wygaszenia wojny domowej nie ma mowy o ograniczeniu piractwa.

³⁵ Obszary dzisiejszego Dżibuti skolonizowali w VII wieku n.e. Arabowie. Na początku XVI wieku władzę przejęli Turcy. W 1862 Francja nabyła Obock i ulokowała tam swoją bazę marynarki wojennej. Obecnie w Dżibuti mieści się jedna z największych baz wojskowych (znana ze stacjonowania oddziałów francuskiej Legii Cudzoziemskiej) Republiki Francji w Afryce Wschodniej. Baza stanowi doskonały punkt do sprawowania funkcji policyjnych w regionie; nad Morzem Czerwonym, cieśniną Bab al-Mandab oraz Zatoką Adeńską. Ze względu na groźbę zamachów terrorystycznych, od 2003 roku w Dżibuti stacjonuje amerykańska jednostka szybkiego reagowania w wojnie z terroryzmem. Jej zasięg działania to region Rogu Afryki – Dżibuti, Etiopia, Erytrea, Kenia, Somalia i Sudan. Zob. też: *Dżibuti*, [23.04.2009].

6 przestępców piratów, we wrześniu tegoż roku powtórzyli akcję na niewielkim żaglowcu *Carré d'As*³⁶.

Wobec zagrożenia napadami na statki dostarczające pomoc humanitarną Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (*North Atlantic Treaty Organization*, NATO) zdecydowano się 27 października 2008 roku rozpocząć sojuszniczą akcję „Allied Provider”³⁷. Głównym celem tego przedsięwzięcia było, przede wszystkim, zapewnienie bezpieczeństwa jednostkom czarterowanym przez Światowy Program Żywnościowy (*World Food Programm*, WFP) i inne organizacje pomocowe. Założenie przedsięwzięcia było szersze, ale w praktyce ogranicza się tylko do ochrony jednostek morskich wiozących pomoc humanitarną. Pilnując jednych okrętów³⁸ inne siłą rzeczy trzeba pozostawić bez jakiegokolwiek ochrony.

Wojna domowa w Sudanie pochłonęła w ciągu ostatnich 6 lat ponad 400 tys. cywilnych istnień. Ponadto setki tysięcy ludzi zmusiła do węgetacji w oenzetowskich gettach, na krawędzi śmierci głodowej. Darfur to fragment pustyni między Sudanem, Libią, Czadem a Republiką Środkowoafrykańską. Na obszarze wielkości Francji mieszkało kiedyś nieomal 6 mln ludzi – rolników i pasterzy. Teraz większość z nich trafiła do obozów dla uchodźców; to jedyna szansa na uniknięcie śmierci z rąk dżandżawidzkich bojówek paramilitarnych wspieranych i zbrojonych przez rząd Sudanu. Organizowane przez nie masakry cywilów w Darfurze to prowadzona z nie-ludzką bezwzględnością wojna totalna. Schemat podejmowanych – zawsze – działań jest prosty. Żołnierze armii sudańskiej albo Dżandżawidzi otaczają wioskę. Najpierw mordują mężczyzn i dorastających chłopców. Potem zatruwają studnie³⁹, które w pustynnym

³⁶ Zob. więcej: M. Zaraska, op. cit.

³⁷ Okręty do operacji „Allied Provide” wydzielono ze składu 2 Grupy Stałych Sił Morskich NATO (*NATO Standing Maritime Group 2*) dowodzonej podówczas przez kontradmirała Giovanni Gurniero z Włoch.

³⁸ Zob. więcej: P. Zychowicz, *Ameryka wypowiada wojnę piratom z Somalii*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 90 oraz Z. Słomkowski, *Nowa wojna USA-Somalijskie piractwo uderza w morskie szlaki handlowe*, „Trybuna” 2009, nr 89.

³⁹ Do studni wrzucane są zwłoki zamordowanych.

krajobrazie tych ziem są sercem każdej wioski. Później płoną domostwa i spichrze. Drzewa owocowe są ścinane albo podpalane, zwierzęta zabijane albo uprowadzane. Żołnierze w ramach „rozrywek” gwałcą⁴⁰ kobiety. Część kobiet traci życie, a część zwyczajnie zostaje wypędzona na pustynię i w ten sposób skazana na powolną śmierć z głodu, wycieńczenia i braku wody⁴¹.

Kto zatem wygrywa? Kto przegrywa? Wygrani to głównie plemiona koczowniczych Arabów, zamieszkujące prowincję Darfur, oraz rząd z Chartumu i jego najważniejszy zwierzchnik, prezydent – dyktator Omar Hasan Al-Baszir. Przegrani to plemiona: Fur, Zagawa i Masalit – w większości rolnicy i pasterze. Jedni i drudzy mieszkali w Darfurze od stuleci. Najciekawsze jest to, że zwaśnione ludy wyznają Islam. Konflikt jest tak skomplikowany, że mało kto go rozumie. Nie można liczyć, że sami Darfurczycy jakoś się dogadają, a sprawcy mordów poniosą surową karę. Tu nikt nie zadaje pytań egzystencjalnych bowiem doskonale wie, że to, co dzieje się wokoło również wpływa na ich życie. Konflikt w Darfurze uważany jest za największą katastrofę humanitarną XXI wieku. Od 2003 roku trwa tam też najbardziej rozległa operacja pomocy humanitarnej⁴² (ok. 16 tys. pracowników humanitarnych – lokalnych i zagranicznych; 85 organizacji pozarządowych, 16 agend ONZ, 3,4 mln ludzi otrzymuje stale pomoc żywnościową – 16,1% ludności Darfuru

⁴⁰ Zdobywcy zawsze gwałcili kobiety pokonanych, ale Darfur jest kolejną – po Bośni i Kongu – wojną, w której masowych gwałtów używa się celowo, jako narzędzia terroru. Cel jest jasny: upokorzyć przeciwnika, pokazać mu – w sposób jak najbardziej zwierzęcy, prymitywny i brutalny – kto jest tu panem, a kto niewolnikiem. Kto wygrał, a kto przegrał. Zob. więcej: A. Leszczyński, *Darfur*, „National Geographic” 2009, nr 3.

⁴¹ Zob. A. Leszczyński, op. cit.

⁴² W operacji pomocy dla Darfuru bierze również udział Polska Akcja Humanitarna (PAH). PAH rozpoczęła pomoc w grudniu 2004 roku wysyłając do Sudanu samolot z darami. Pomoc dotarła do obozu dla uchodźców w miejscowości Zam Zam. PAH w Sudanie głównie zajmowała się wierceniem studni głębinowych, zob.: M. Czerna, *Sudan w obliczu nowej klęski humanitarnej*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 4.

jest skrajnie niedożywionych). Po kilku miesiącach względnego spokoju w lutym 2009 roku walki rozgorzały na nowo, nadal rozgrywa się dramat jednostek bowiem władzę tam sprawuje ten kto ma broń. Póki co nie ma jednego oczywistego wyjaśnienia, dlaczego w Darfurze doszło do wojny i ludobójstwa⁴³.

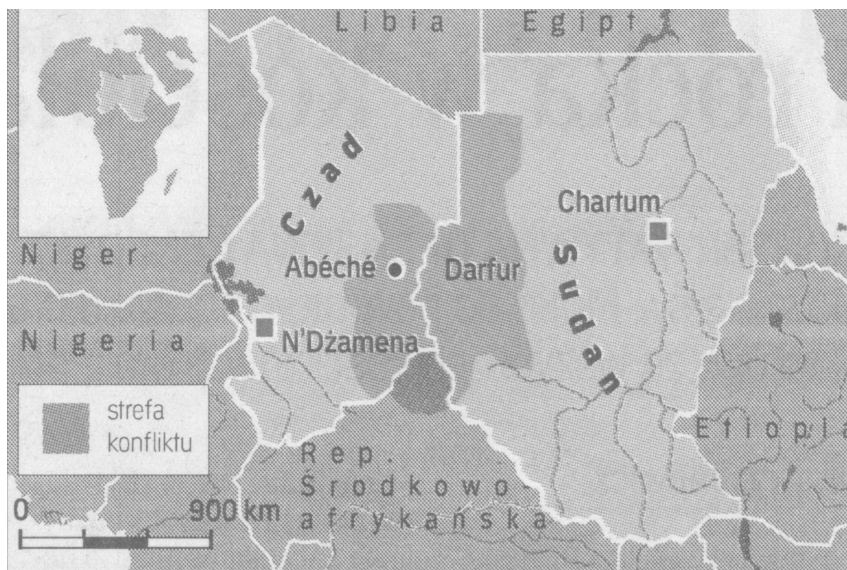
1 sierpnia 2007 roku Rada Bezpieczeństwa⁴⁴ ONZ przyjęła decyzję o rozmieszczeniu sił pokojowych w Darfurze. Ostatecznie do Sudanu, a konkretniej do prowincji Darfur trafiło 26 tys. żołnierzy i policjantów w ramach połączonej misji sił pokojowych ONZ i Unii Afrykańskiej⁴⁵ – Misji Pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Darfuru (*United Nations Assistance Mission in Darfur*, UNAMID). Na misji przebywa 19,5 tys. żołnierzy oraz 6,5 tys.

⁴³ Istnieją za to teorie – pierwsza mówi: Jest to odprysk wieloletniej wojny pomiędzy południem a północą. Południowy Sudan faktycznie /choć jeszcze nie formalnie/ jest – na dziś – państwem niepodległym. Wg tej teorii władze w Chartumie obawiały się utraty kontroli nad kolejną częścią swego terytorium i dlatego – nijako przewencyjnie – sprowokowały konflikt i rozpoczęły w Darfurze czystkę etniczną. Wg drugiej teorii Darfur jest pierwszą wojną wywołaną przez globalne ocieplenie. Obszar prowincji pustynnieje. Przybywa tam ludzi, a coraz mniej jest studni i pastwisk dla zwierząt. Konkurencja o wodę i ziemię tłumaczyłaby wyniszczającą bezwzględność tej wojny. Zob.: A. Leszczyński, op. cit.

⁴⁴ Zgodnie z rezolucją 1778 z dnia 25 września 2007 roku Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych zatwierdzono powołanie misji ONZ w Republice Środkowoafrykańskiej i w Czadzie (MINURCAT) i upoważniono UE do rozmieszczenia sił w tych państwach, zob.: *Misje pokojowe i stabilizacyjne*, <http://www.zw.wp.mil> [29.01.2008].

⁴⁵ Unia Afrykańska (UA, ang. *African Union*, fr. *Union Africaine*) – organizacja międzynarodowa o charakterze politycznym, wojskowym i gospodarczym, obejmująca swym zasięgiem wszystkie państwa afrykańskie (oprócz Maroka), powołana w miejsce Organizacji Jedności Afrykańskiej 9 lipca 2002 roku na szczycie w Durbanie. Za „ojca duchowego” UA uznawany jest wieloletni rzecznik panaafrykanizmu, libijski przywódca Muammar Kaddafi, który w swojej wypowiedzi z 2000 roku proponował stworzenie „Zjednoczonych Stanów Afryki”. Zamierzonymi celami UA są: wspólny parlament, bank centralny, wspólny sąd, wspólna waluta, siły pokojowe. W założeniach, UA ma: promować zasady i instytucje demokratyczne (w odróżnieniu od OJA, o której mówi się, że była *klubem dyktatorów*), w większym stopniu chronić prawa człowieka na kontynencie afrykańskim, wprowadzić mechanizmy wywierania wzajemnego wpływu mające zakończyć zbrojne konflikty, a w przyszłości im zapobiegać, stworzyć

Mapa 3. Strefa konfliktu na terenie Czadu i Sudanu



Źródło: Opracowanie, Rzeczpospolita 2007, nr 272, s. A16.

policjantów. Personel misji w większości pochodzi z państw afrykańskich.

Dla Polski oraz innych państw Unii Europejskiej⁴⁶ biorących udział w misji⁴⁷ na terytorium Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej, może ona być, a w zasadzie już jest najtrudniejszą. Kontyn-

i podtrzymywać ogólnokontynentalny rynek zbytu (wzorem ogólnoświatowego trendu do formowania dużych bloków ekonomicznych), ograniczyć wymianę handlową z byłymi potęgami kolonialnymi na rzecz wymiany wewnątrz kontynentu (wyjście z uzależnienia), przyciągnąć zagraniczny kapitał. Pierwszym przewodniczącym UA został prezydent RPA Thabo Mbeki. Siedzibą UA pozostaje siedziba OJA, czyli Addis Abeba. Opracowano na podstawie: http://pl.wikipedia.org/wiki/Unia_Afryka [18.01.2008].

⁴⁶ *Dé Légation de la Commission Européenne au Tchad*, <http://www.deltcd.cec.eu.inf> [17.01.2008].

⁴⁷ Udział UE sprowadza się do wspierania misji ONZ i Unii Afrykańskiej w sudańskim Darfurze. Wojska kontyngentu europejskiego będą rozmieszczone tylko w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej

gent europejski – głównie – koncentruje się na: ochronie uchodźców i ludności cywilnej wzdłuż granicy Czadu⁴⁸ z sudańską prowincją Darfur. Przewidziany do kontroli odcinek granicy liczy ponad 700 km i tak naprawdę to jego długość będzie miarą tego logistycznego zadania⁴⁹.

Jeszcze na wiele tygodni przed rozpoczęciem operacji wojskowej Unii Europejskiej w Czadzie było wiadomo, że jest to operacja pomostowa. Departament Operacji Pokojowych ONZ występując z propozycją do Unii Europejskiej od początku miał świadomość, że to Narody Zjednoczone przyjął na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie kryzysu w sercu Afryki. Przecież już wcześniej zorganizowano inną misję ONZ w Sudanie – UNAMID. Operacja EUFOR została powołana na rok, co z góry limitowało możliwości realizacji

⁴⁸ Na podstawie zarządzenia Ministra Obrony Narodowej RP z dnia 28.10.2004 roku utworzono 3 oddziały specjalne Żandarmerii Wojskowej stacjonujące w Mińsku Mazowieckim, Gliwicach i w Warszawie. Oddziały te są szkolone i wyposażone zgodnie z wymaganiami określonymi dla sił policji wojskowych wykorzystywanych w połączonych operacjach NATO. Oddziały specjalne liczą ok. 1500 żołnierzy zawodowych, co stanowi prawie 40% całego potencjału osobowego Żandarmerii Wojskowej. W 2004 roku sformowano oddział specjalny przeznaczony do działań antyterrorystycznych, w tym fizycznego zwalczania terroryzmu, oraz do zadań ochronnych VIP. Operacyjne użycie tych jednostek, w zależności od mandatu misji, zadań oraz warunków lokalnych, może odbywać się całością sił lub częściami (samodzielnymi modułami). W operacjach stabilizacyjnych i pokojowych oddziały specjalne ŻW mogą być wykorzystywane jako jednostki wyspecjalizowane do udzielenia wsparcia policyjnego dowódcy sił w rejonie prowadzonych działań. Struktura organizacyjna, wyszkolenie i ich przygotowanie Oddziałów Specjalnych Żandarmerii Wojskowej oraz zdolności operacyjne będą zgodne z doktryną policji wojskowej NATO, w której za podstawę działania przyjmuje się: wsparcie MP (*Military Police*) o charakterze narodowym przez elementy policji wojskowej pozostające w strukturach jednostek wchodzących w skład sił sojuszniczych oraz nakłada na dowódcę tych sił obowiązek powołania wielonarodowego pododdziału MP realizującego zadania na ich rzecz. Żołnierze ŻW w rejonie prowadzonych działań są uprawnieni m.in. do zatrzymywania osób i pojazdów, przesłuchiwania świadków zdarzeń i osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa, prowadzenia przeszukiwań w celu zgromadzenia dowodów oraz poszukiwania broni, materiałów wybuchowych i innych nielegalnych środków.

⁴⁹ A. Widzyk, *Trudna misja Polaków*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 272.

zadań operacyjnych. Równolegle z misją EUFOR w Czadzie funkcjonowała operacja ONZ – MINURCAT (*United Nations Mission in the Central African Republic and Chad*)⁵⁰. Głównym zadaniem operacji wojskowej Unii Europejskiej w Czadzie jest poprawienie stanu bezpieczeństwa zarówno w Czadzie, jak i sąsiedniej Republice Środkowoafrykańskiej i ułatwienie działań, głównie ONZ i jej agendom. Kontyngent EUFOR był gotowy do odpierania ataków na ludność cywilną, do ochrony pracowników ONZ i osób im towarzyszących, do wspierania ochrony konwojów z pomocą humanitarną, do zabezpieczenia działań różnych organizacji w zakresie udzielania pomocy uchodźcom z Darfuru i czadyjskim przesiedleńcom.

15 marca 2009 roku to przełomowa data – moment zakończenia działalności operacyjnej EUFOR i przekazania odpowiedzialności za teren operacji misji ONZ MINURCAT⁵¹. Po zakończeniu operacji, Unia Europejska⁵² przekaze MINURCAT sześć swoich baz w Czadzie. Dwie z nich w N'Dzamenie i Abéché zostały zbudowane i urzą-

⁵⁰ B. Pacek, op. cit.

⁵¹ Zapowiedzi redukcji polskiego udziału w operacjach zagranicznych ogłoszone przez MON na początku 2009 roku okazały się – i to po raz kolejny – typowym zabiegiem propagandowym o bardzo miałym uzasadnieniu, które nie wynikało z analizy sytuacji przez specjalistów, a niestety głównie z indolencji polityków. Przykładowo – wycofanie polskiego kontyngentu z Czadu jest po prostu nieopłacalne. I to nie ze względów politycznych czy wizerunkowych, tylko głównie finansowych. 23 lutego 2009 roku Polska poinformowała ONZ, że nasi żołnierze przez kolejne 6 miesięcy wejdą jednak do operacji na terenie Czadu w ramach misji błękitnych hełmów. Na dzień (25.04.2009) brak jest informacji w jakiej liczbie i w jakim profilu operacyjnym będą prowadzić działania Polacy – ONZ chętnie widziałaby co najmniej 400 polskich żołnierzy. Najprawdopodobniej polski kontyngent pozostanie na północy dotychczasowej strefy odpowiedzialności EUFOR – w Irbie. Pozwoli to płynnie przygotować jednostki kolejnego państwa (prawdopodobnie Republiki Malawi) do przejęcia obowiązków polskich żołnierzy, Zob.: J. Walczak, *Polscy żołnierze w Afryce?*, „Raport, Wojsko, Technika, Obronność” 2009, nr 3.

⁵² Niezwykle ważna jest wiedza, którą przekazano Czadyjczykom dotycząca europejskich krajów – uczestników operacji oraz praw człowieka w ogóle. Setki osób, które odwiedziły żołnierzy w Czadzie podczas operacji, miały okazję nawiązania kontaktów zarówno z władzami, jak też instytucjami i organizacjami społecznymi, zob. B. Pacek, op. cit.

dzione z funduszu przydzielonego przez Unię Europejską. Przyszłość MINURCAT pomimo dobrej schedy po EUFOR nie wygląda jednak różowo. Główne zagrożenia w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej mają charakter przestępczy, a nie militarny, słuszne jest więc skoncentrowanie uwagi przez ONZ na szkoleniu czadyjskiej policji. Wielkim wyzwaniem, z którym zetknął się EUFOR, a które czeka MINURCAT, są same władze Czadu. Podczas trwania operacji Unii Europejskiej, pomimo porozumień gwarantujących swobodę poruszania się, wielokrotnie miejscowe władze nie przestrzegały ustaleń. Żądano dodatkowych opłat od konwojów poruszających się po drogach i za lądowanie cywilnych samolotów dostarczających sprzęt i materiały żołnierzom EUFOR. Roszczeniowo potraktowano także inwestycje Unii Europejskiej na terenie Czadu. Władze sądziły, że bazy EUFOR oraz infrastruktura rozbudowanego lotniska w N'Dżamienie, zostaną nieodpłatnie im przekazane, a następnie, już za wynagrodzeniem, udostępnione ONZ. Ostatecznie wynegocjowano, że infrastruktura będzie przekazana Czadowi dopiero po zakończeniu misji ONZ. Dodatkowo wiadomo, że uchodźcy z Darfuru w liczbie ponad 300 tys. wcale nie zamierzają w najbliższym czasie wracać do Sudanu. Ich obozy w Czadzie, poziom zabezpieczenia socjalnego, system ochrony zdrowia i edukacji dzieci dobrze świadczą o organizacjach ONZ i stanowi o takim wyborze miejsca pobytu przez uchodźców. Obozy uchodźców są doskonale zorganizowane i odpowiednio chronione. Większość tam przebywających ludzi pamięta swoje wioski i jakie prowadzili tam życie, nawet w czasie pokoju. Oddalone szkoły lub całkowity ich brak, niepewne źródła wody, trudności w zdobyciu pożywienia – wymieniać można bez końca (w obozie przysługuje im norma wody (codzienna) i wyżywienie zawierające 250 kalorii). Poza tym w mentalności przesiedleńców ważniejsza jest przynależność do określonej grupy etnicznej, a nie etykieta jakiegokolwiek państwa. W północnej, najbiedniejszej części Czadu znajduje się 70% obozów uchodźców. To tereny zamieszkałe przez grupę etniczną Zaghawa (pochodzi z niej prezydent Czadu, Idris

Déby). Zarówno po czadyjskiej, jak i po sudańskiej stronie granicy mieszkają ludzie z tej grupy etnicznej, więc są oni właściwie u siebie. Ewentualny powrót uchodźców z Czadu⁵³ do Sudanu to kwestia wielu lat, a nie miesięcy, poza tym wcześniej wymaga rozwiązania sytuacja w Sudanie, a nie w Czadzie⁵⁴.

Niger to wydmy pochłaniające wszystko z wyjątkiem najwyższych drzew, których kikuty miejscami jeszcze wystają ponad wszechobecny wszędzie piasek. Zmniejszone opady w południowym Nigrze doprowadziły do obumierania roślinności i wysychania studni, zmuszając wieśniaków do wyprowadzania się. Sahel doświadczał susz w latach 70. i 80. XX wieku, choć w następnej dekadzie ilość opadów wzrosła, okres niedoboru wody trwa tam nadal. Sahel był niegdyś centrum karawanowego handlu niewolnikami, kością słoniową i złotem transportowanym do Europy i na Bliski Wschód, ale dziś pozostaje na obrzeżach światowej gospodarki. Wielu młodych ludzi wyjechało stąd w poszukiwaniu pracy do zamożniejszych krajów, takich jak: Libia i Algieria⁵⁵.

Organizacje praw człowieka nie mają wątpliwości: niewolnictwo w Nigrze jest zjawiskiem głęboko zakorzenionym. Tak głęboko, że może liczyć na akceptację społeczeństwa i przychylność władz państwowych. Tylko międzynarodowy sąd może wziąć w obronę ludzi traktowanych jak zwyczajny towar. 27 października 2008 roku, Sąd Najwyższy Wspólnoty Ekonomicznej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) faktycznie uznał Niger winnym nieudolności w kwestii udzielenia młodej kobiecie pomocy w wychodzeniu ze stanu niewolnicze-

⁵³ Podobnie wygląda problem przesiedleńców czadyjskich. Ponad 150 tys. ludzi w centralnej i południowej części Czadu opuściło swoje wsie – część w obawie przed atakami rebeliantów i zwykłych bandytów, pozostali w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Władze Czadu za wszelką cenę chcą, aby wrócili oni do swych poprzednich miejsc zamieszkania. Z tych samych powodów, co w przypadku uchodźców z Sudanu i ten proces może być długotrwały i strukturalny. Na pewno jednym warunków powrotu będzie zapewnienie im bezpieczeństwa w rodzinnych wioskach.

⁵⁴ B. Pacek, op. cit.

⁵⁵ P. Salopek, *Zagubieni w Sahelu*, „National Geographic” 2009, nr 3.

go, potępianego przez prawo tego państwa, choć nie przez rzeczywiste praktyki⁵⁶. Sytuacja zmieniła się w 2003 roku. Pod międzynarodową presją w Nigrze uchwalono prawo uznające utrzymywanie niewolnictwa za przestępstwo i zezwalające stowarzyszeniom społecznym na występowanie w tego rodzaju sprawach jako strona cywilna. Nigerska organizacja pozarządowa Timidria oczekiwała na to od chwili ukonstytuowania się w 1991 roku. Po przyjęciu tego prawa zorganizowano objazd wiosiek, aby objaśniać nowe ustawodawstwo zainteresowanym kobietom. i tak trafiono na Souleimane'a Naroua. Zmuszono go do podpisania „świadczenia wyzwolenia” dla Hadizatou i drugiej z jego „piętych żon”⁵⁷.

Prawo zwyczajowe ograniczało zmiany, które wprowadzał kodeks karny. Pierwszy sąd potwierdził odzyskanie wolności przez Hadizatou, drugi wyrok skazał ją na dwa miesiące więzienia. Ponieważ dawny pan uważał się za męża Hadizatou, została ona skazana za bigamię, bo zaraz po uwolnieniu poślubiła wybranka swego serca.

⁵⁶ 27 października 2008 roku wymiar sprawiedliwości ostatecznie orzekł, że Mani nie jest niewolnicą, a przy okazji uczynił ją niespodziewanie sławną osobistością. Hadizatou nigdy w życiu nie wyjeżdżała ze swojej wioski Dogaroua, w pustynnym regionie Tahou w centrum Nigru. Ale 8 marca pozowała do zdjęcia stojąc pomiędzy sekretarz stanu Hillary Clinton i Michelle Obama w Waszyngtonie, gdzie odbyło się wręczenie nagród *International Woman of Courage*. To rekompensata za jej trudną walkę (wspartą przez organizacje broniące praw człowieka) przeciwko państwu Niger. Hadizatou oczekuje teraz na zasądzone jej od państwa 10 milionów franków CFA (około 15 tys. euro) odszkodowania. Za te pieniądze zbuduje dom, kupi ziemię i bydło. – A przede wszystkim – mówi – odzyskam moje dzieci. Dotąd sędziowie nie przyznali jej prawa do opieki nad nimi „z powodu braku środków na utrzymanie”. – Wkrótce będę miała pieniądze, dzieci wrócą do mnie i pójdą do szkoły – cieszy się była niewolnica. Zob.: C. Châtelot, *Kobieta w cenie kozy*, „Le Monde” 6.05.2009.

⁵⁷ „Piąta żona” czyli *wahiye* – Koran zezwala na poligamię, ale nie więcej niż na cztery oficjalne żony. Tak więc, aby pokazać swoje bogactwo i dla prestiżu, niektórzy mężczyźni kupują młode dziewczyny i zamieniają je w swoje *wahiye*. W Nigrze istnieje prawdziwy czarny rynek, na którym młodą dziewczynę sprzedaje się za 500 tys. franków CFA (750 euro). Cena jest podwójna, jeśli kobieta jest przeznaczona właśnie na rynek tego państwa – ujawnia Moustapha Kadi, autor książki „Złamane tabu” o niewolnictwie w Nigrze. Zob.: C. Châtelot, op. cit.

Sędzia jest synem szefa wioski, w której rządzi prawo zwyczajowe. Nieposłuszeństwo wobec szefa to kwestionowanie jego władzy duchowej, a więc Boga. Niger to hybrydowa republika, gdzie tradycyjny układ podkreślający znaczenie szefów plemiennych korzysta ze statusu instytucjonalnego. To nie folklor: struktury zwyczajowe są zintegrowane z administracją. Ten właśnie układ plemienny jest ostoją niewolnictwa w tym państwie⁵⁸.

Los niewolnicy Hadizatou, również córki niewolnicy, wydawał się przypieczętowany. Mimo usilnych starań Timidrii, mimo ustawicznego buntu młodej kobiety. Aż do chwili, gdy najstarsza na świecie organizacja walcząca o prawa człowieka, Międzynarodowa Organizacja Antyniewolnicza (ASI), przystąpiła do działania. Zastosowali środki, jakimi my nie dysponujemy, aby wnieść sprawę przed Sąd Najwyższy ECOWAS – wyjaśnia Moustapha Kadi. Dwóch adwokatów, angielski i senegalski, opłacanych przez międzynarodową organizację Prawnej Ochrony Praw Człowieka (*Interights*), następnie inny prawnik angielski, stażysta i adwokat nigerski pracowali nad tą sprawą – mówi Ilguilas Weila z Timidrii. Sędziowie z ECOWAS nie byli Nigerczykami, ale sąd ECOWAS przeniósł się do Niameju, aby nie być zmuszonym do sprowadzania świadków do Abu-dży, stolicy Nigerii, gdzie zwykle odbywają się posiedzenia. Te wyjątkowe warunki, dzięki którym sprawa Hadizatou zakończyła się dla niej szczęśliwie, utrudniają powtórzenie tego sukcesu. Stosy akt rosną. Sprawy są tuszowane albo przez sędziów, albo przez policję. Niger nigdy nie uczynił z tej sprawy priorytetu. Zły przykład idzie z góry, gdzie bardziej opłaca się wszystkiemu zaprzeczać niż ryzykować pogorszeniem wizerunku kraju. Podczas podróży do Stanów Zjednoczonych prezydent Mamadou Tandja powtórzył opinię, którą rozpowszechnia w kraju: „Niewolnictwo w Nigrze już nie istnieje” [...]⁵⁹.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

Pytany o przypadek Hadizatou Mani, mianowany przez prezydenta kraju przewodniczący Komisji, Mamoudou Djibo, powołuje się na „dziedzictwo tradycji”, aby znaleźć okoliczności łagodzące dla systemu *wahiya*. Rzecznik rządu stara się wykręcić od jednoznacznej odpowiedzi. Decyzja ECOWAS dowodzi, że Niger jest państwem prawa, gdzie społeczeństwo może odwoływać się do instancji międzynarodowych. Oszacowanie liczby niewolników jest przedmiotem sporu. Niektóre dane mówią o 800 tys. (ogółem ludność Nigru liczy 14,7 mln). W tej liczbie uwzględniono też potomków niewolników. Ci wszyscy nieszczęśnicy wloką za sobą piętno odziedziczone po przodkach. Są dyskryminowani, żyją na marginesie, w zapomnianych wioskach. Międzynarodowa Organizacja Antyniewolnicza (ASI) podaje liczbę 43 tys. niewolników. Wszyscy zgadzają się w jednym punkcie: sytuacja życiowa „piątych żon” jest nie do przyjęcia, ale jeszcze nie jest najgorsza, bo ich dzieci dziedziczą po swoim panu; istnieje cięższa forma niewolnictwa, gdy mężczyźni i kobiety przez całe życie muszą służyć swemu właścicielowi, który ma nad nimi władzę i sam decyduje o ich życiu bądź śmierci. – Ilu ich jest? Liczba nie ma znaczenia. Jeśli jest tylko jeden, to już o jednego za dużo⁶⁰.

Afryka Zachodnia jest regionem świata najgorzej wyposażonym w wodociągi i kanalizację. Zaopatrzenie w wodę pitną i system aseptyzacji uległy tam pogorszeniu w ciągu ostatnich piętnastu lat. Z raportu Funduszu ONZ na Rzecz Dzieci (UNICEF) wynika, że w związku z dużym wzrostem demograficznym w tym regionie, zwiększyła się tam liczba osób pozbawionych dostępu do wody pitnej ze 124 mln w 1990 roku do 157 mln w 2004 roku. Podobnie liczba osób nie korzystających z kanalizacji zwiększyła się ze 173 mln do 225 mln. W Afryce Zachodniej i Centralnej jest najwyższy wskaźnik śmiertelności dzieci: na 1 tys. 191 z nich umiera przed piątymi urodzinami. 1,5 mln dzieci umiera co roku na świecie z powodu chorób, których można uniknąć, jak na przykład biegunka. Wiele

⁶⁰ Ibidem.

milionów dzieci cierpi także na choroby związane ze spożyciem zanieczyszczonej wody lub spowodowane brakiem higieny. W Czadzie, Gwinei Równikowej, Nigrze⁶¹ i Nigerii ponad połowa ludności nie ma dostępu do wody pitnej. Na 24 kraje tego rejonu jedynie 4 dysponują systemem kanalizacji, z którego korzysta ponad połowa mieszkańców. To Senegal⁶², Gwinea Równikowa, Gambia i Kamerun. UNICEF ocenia, że poprawa systemu kanalizacji mogłaby zredukować zachorowalność małych dzieci na biegunkę o 1/3 lub nawet o 2/3, ponieważ poprawiłyby się wówczas znacznie warunki higieny. Raport podkreśla, że należy znaleźć środki finansowe, aby wspomóc budowę w tym regionie wodociągów i kanalizacji. W ciągu ostatnich dziesięciu lat organizacje pomocowe zajmowały się głównie dostarczaniem pomocy żywnościowej, a nie infrastrukturą. Jest to spowodowane tym, że w sytuacjach kryzysowych nie rozważa się instalacji studni i pomp. Jednak, choroby spowodowane przez brak wody pitnej powodują więcej zgonów niż brak pożywienia⁶³.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK) przeprowadził w Nigerze akcję mającą na celu ochronę dzieci do lat pięciu zarówno przed polio jak i malarią. Pierwszą fazą działań MCK było zaszczepienie dzieci przeciw polio w grudniu 2005 roku. Drugi etap stanowiło rozdanie w marcu 2009 roku moskitier matkom, okazującym bony świadczące o zaszczepieniu dzieci. Moskitiery pozwolą chronić dzieci przed komarami w okresie zbliżającej się pory deszczowej, która zaczyna się w maju. Dzięki temu 3,5 mln dzieci będzie zabezpieczone przed malarią.

W Nigerze ta choroba zabija 255 na 1 tys. dzieci do lat pięciu. Tą akcją MCK wpisuje się w Milenijne Cele Rozwoju, do których należy zmniejszenie o 2/3 wskaźnika umieralności dzieci do lat pięciu do roku 2015. Organizacja działa w porozumieniu z ministerstwem

⁶¹ *Niger*, <http://portalwiedzy.onet.pl/62014,,,niger,haslo.html> [27.04.2009].

⁶² *Senegal*, <http://www.landweb.net/senegal/> [27.04.2009].

⁶³ *Spragniona Afryka*, http://www.pomagamy.pl/niusy/spragniona_afryka_irin.htm [26.04.2009].

zdrowia Nigru oraz współpracy wielu organizacji pozarządowych. Akcja została sfinansowana przez Światowy Fundusz Walki z AIDS, gruźlicą i malarią oraz Czerwony Krzyż Kanadyjski. To przedsięwzięcie wymagało ogromnej mobilizacji społeczności nigerskiej. Wzięło w nim udział 3850 wolontariuszy MCK oraz 16 150 osób związanych ze służbą zdrowia. Pozwoliło to objąć akcją najdalsze zakątki kraju⁶⁴.

Tysiące ludzi w Nigrze znajduje się na granicy głodu. Wielka Brytania we współpracy z muzułmańską organizacją charytatywną – *Islamic Relief* – niestrudzenie pracuje nad pokryciem obecnego braku żywności w Nigrze, najgorszego od ponad 20 lat. Mordercza kombinacja braku deszczu w porze deszczowej oraz plaga szarańczy, która zniszczyła zbiory w ostatnim roku, doprowadziły do sytuacji gdzie ponad 3 miliony mieszkańców głodują. Przed obecnym kryzysem szacowano, że 40% dzieci w tym kraju, który jest drugim, co do wielkości ubóstwa na świecie, cierpiało z powodu niedostatku i braku pożywienia. Całkowita liczba ludzi dotknięta tym kryzysem przekracza 5 mln, gdyż ponad 1,5 mln głoduje w sąsiednim Mali. *Islamic Relief* próbuje odpowiedzieć na to zagrożenie. Wśród projektów, realizowanych w tym kraju są mianowicie:

- zaopatrzenie w pomoc i wsparcie medyczne najbardziej ubogich i dotkniętych klęską głodu regionów;
- *A Mobile Nutritional Monitoring Team*, grupa, która odwiedza regularnie 30 wiosek oraz centra medyczne w Tillabéri. Grupa pracuje we współpracy z Ministerstwem Zdrowia. Do tej pory z ich rąk otrzymało pomoc 12 794 dzieci poniżej 5. roku życia;
- ponad 700 poważnie niedożywionych dzieci trafiło do Terapeutycznego Centrum Karmienia w szpitalu w Tillabéri. Ponad 2,5 tys. dzieci, u których stwierdzono umiarkowane niedożywienie, została nakarmiona i wzięta pod opiekę;
- zostały przygotowane dwa schroniska, każde z 15 łózkami dla kobiet w ciąży w pobliskich wioskach;

⁶⁴ *Walka z polio i malarią w Nigrze*, <http://www.pomagamy.pl> [26.04.2009].

- cały czas trwa akcja, rozdawania siatek przeciwko moskitom;
- do centrum terapeutycznego w szpitalach w Filingué and Téra został zakupiony sprzęt medyczny, centra te pomagają około tysiącu dzieci każdego miesiąca⁶⁵.

Nie bez znaczenia dla społeczności w Nigrze pozostają wydarzenia z sąsiedniej Nigerii⁶⁶. Konflikt na tle religijnym szerokim echem odbija się w Nigrze, głównie na obszarach przygranicznych. Może to być swego rodzaju próba odwracania uwagi od problemów wewnętrznych nurtujących społeczeństwo Nigru. Do starć doszło w miastach Gwada i Minna na północy kraju, gdzie większość mieszkańców stanowią muzułmanie. W świąteczny poniedziałek na ulicach miast pojawiły się kolorowe procesje roztańczonych i rozśpiewanych chrześcijan. Według świadków na ten widok do ataku ruszyły grupy młodocianych muzułmanów. Ciężko pobitych zostało co najmniej kilkudziesięciu chrześcijan. Po rozpędzeniu procesji napastnicy wtargnęli do kościołów. Najpierw demolowali wnętrza, potem rozlewali benzynę i podpalali świątynie. Jak twierdzą lokalne media, w miejscowości Gwada spłonęły dwa kościoły. W Minnie chrześcijanom udało się ugasić pożar prawie 100-letniej świątyni. W 170 mln Nigerii muzułmanie i chrześcijanie to dwie największe grupy religijne. Wystarczy byle pretekst, aby doszło między nimi do konfliktu. 11 stanów z ponad 30, na które jest podzielona Nigeria, wprowadziło już elementy prawa szarijatu, mimo że konstytucja gwarantuje wolność wyznania. Teoretycznie prawo koraniczne powinno tylko dotyczyć wyznawców islamu, ale próbuje się je narzucać także miejscowym chrześcijanom⁶⁷. Zdaniem ekspertów, na północy kraju za

⁶⁵ *Tysiące zginie w kryzysie w Nigrze*, <http://www.pomagamy.pl> [26.04.2009].

⁶⁶ *Nigeria*, <http://portalwiedzy.onet.pl/21018,,,nigeria,haslo.html> [27.04.2009].

⁶⁷ Po latach skorumpowanych i biurokratycznych rządów świeckich większość mieszkańców z radością powitała wprowadzenie w 2000 roku surowego szarijatu. Protesty mniejszościowych sekt muzułmańskich, bojowników o prawa człowieka oraz chrześcijan – zwłaszcza tych, którzy nie mogli się dłużej utrzymać ze sprzedaży alkoholu – na niewiele się zdały. Zob.: P. Salopek, *To była droga afrykańska...*

pieniądze państw muzułmańskich – w tym i Nigru – powstaje ogromna liczba szkół koranicznych, w których często nauczają radykalni duchowni. Dlatego też młodzi muzułmanie⁶⁸ są o wiele mniej tolerancyjni od swych rodziców, którzy przez wiele lat mieszkali w zgodzie z chrześcijanami⁶⁹.

Senegal to kraj mniejszy od Polski. To typowe państwo strefy Sahelu, wyznaczające północną granicę Afryki Subsaharyjskiej. Współczesne życie społeczno-polityczne w islamskim Senegalu cechuje swoisty fenomen, który ostro kontrastuje z większością islamskiego świata – kobiety biorące czynny udział w każdej dziedzinie życia publicznego. Dlaczego pozycja kobiet w Senegalu, który w ponad 90 procentach stanowi społeczeństwo muzułmańskie różni się od większości państw islamskich? Odpowiedź na to pytanie narzuca historia, religijna filozofia i pragmatyzm oraz fakt, że w Senegalu krzyżowało się wiele kultur i religii przez więcej niż 2 tysiąclecia, pomagała kształtować otwartą mentalność. Prawdziwy zwrot w tym zakresie nastąpił w Senegalu w 1960 roku, kiedy ten uzyskał niepodległość. Narodziny republiki senegalskiej zapoczątkowały decydujące zmiany w sytuacji kobiety senegalskiej w rodzinie, państwie i społeczeństwie. Pierwszy prezydent niepodległego Senegalu, Leopold Sédar Senghor (był katolikiem) rozumiał że mały naród z limitem naturalnych bogactw może nie prosperować dobrze, kiedy połowa jego populacji jest odsunięta od życia społecznego i ignorowana. Przyjęta w 1960 roku konstytucja znosi całkowitą dyskryminację kobiet, gwarantuje kobietom prawo do pracy bez zgody męża. Przyjęty w 1972 roku Kodeks Rodzinny określał najważniejsze prawa kobiet w życiu rodzinnym i społecznym. Z kolei w Kodeksie Karnym z 24 stycznia 1999 roku znalazły się zapisy mówiące o kara-

⁶⁸ Przykładowo miasto Kano, gdzie muzułmanie mają 10-krotną przewagę liczebną nad chrześcijanami. Sahel stanowi południową granicę obszaru, do którego dotarli muzułmańscy kupcy, mędrcy i armie, a także północny kraniec wpływów późniejszych misjonarzy europejskich.

⁶⁹ W. Lorenz, *Kościół znowu płoną w Nigerii*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 89.

niu wszelkich form przemocy wobec kobiet, włączając w to molestowanie seksualne, gwałt, okaleczanie ciała (obrzezanie). Ponadto Senegal ratyfikował najważniejsze międzynarodowe traktaty prawne, dotyczące praw kobiet. Zatem od roku, w którym Senegal uzyskał niepodległość, kobiety wyemancypowały się, są bardzo aktywne, formalnie uzyskały równe prawa z mężczyznami. Mają swobodny dostęp do nauki i pracy. Dzisiaj kobiety reprezentują ponad połowę uczniów na wszystkich szczeblach systemu edukacji, włączając uniwersytety. Są adwokatami, inżynierami, urzędnikami. Kobiety uczestniczą w życiu społecznym i politycznym kraju⁷⁰.

Sahel zatem kończy się w Senegalii nad Atlantykiem w Dakarze, gdzie łodzie rybackie w dzień przywożą swe połowy na plażę, a nocą wypływają wyładowane emigrantami, którzy ryzykują przeprawę na Wyspy Kanaryjskie – przystanek w drodze do Europy. Mimo że setki takich podróży giną każdego roku, choć Hiszpania i Senegal⁷¹ zwiększyły liczbę patroli lotniczych i morskich, *exodus* wciąż trwa⁷². Trudny los nieletnich imigrantów z Afryki, setki dzieci przetrzymywanych w ośrodkach dla nielegalnych imigrantów na Wyspach Kanaryjskich mogą być ofiarami przemocy, także tej na tle seksualnym – ostrzega *Human Rights Watch*. Co najmniej w czterech miejscach, gdzie znajdują się nieletni uciekinierzy z Afryki, stwierdzono przypadki ich pobicia. Dzieci przetrzymywane w tych ośrodkach powinny być chronione przez hiszpańskie władze – uważa

⁷⁰ *Kobiety w Senegalii*, <http://afryka.org/index.php?showNewsPlus=2416> [27.04.2009].

⁷¹ Senegal zamieszkuje około 12,5 mln. osób (stan z roku 2007). Dominującą grupą etniczną są Wolofowie (ok. 43% ludności), zamieszkujący głównie środkową część kraju, na północ i na wschód od Dakaru, a także tereny wzdłuż wybrzeży. Środkową część kraju zamieszkują także Sererowie (15%), podczas gdy północny i wschodni Senegal zdominowany jest przez Fulan (23% populacji całego kraju). Do innych grup etnicznych zaliczają się Tukulerzy na północy, Mandinka przy granicach z Gambią oraz lud Diola w regionie Casamance. Większość Senegalczyków posługuje się językiem wolof. Około 90% wyznaje islam, <http://wapedia.mobi/pl/Senegal> [27.04.2009].

⁷² P. Salopek, *To była droga afrykańska...* .

Human Rights Watch. Tymczasem dochodzi do sytuacji, w których pracownicy ośrodków sami dopuszczają się przemocy wobec swoich podopiecznych. Tylko w tym roku, na Wyspy Kanaryjskie przyplęło ponad 5 tysięcy Afrykańczyków. Podejmują oni tę ryzykowną wyprawę w nadziei na poprawę sytuacji życiowej. Wielu z nich nie dopływa do celu. Ci, którzy osiągną Wyspy, trafiają do ośrodków dla imigrantów, gdzie oczekują na repatriację. Dochodzenie przeprowadzone przez *Human Rights Watch* dowiodło, że najgorszy los spotyka najmłodszych imigrantów. Dzieci z ośrodków na Wyspach Kanaryjskich skarżą się na pobicia i próby wykorzystania seksualnego przez hiszpańskich pracowników. Władze Wysp Kanaryjskich zaprzeczają tym doniesieniom. Tłumaczą się, że prosiły już *Human Rights Watch* o przedstawienie konkretnych dowodów, ale takich nie otrzymały. Zapowiedziały też zamknięcie ośrodków dla imigrantów na Wyspach⁷³.

Podsumowanie

Satelity przynoszą dobre wieści z północnej Afryki. Zazieleniły się południowe krańce Sahary. Jest spora szansa, że największa pustynia świata znacznie się skurczy w tym stuleciu. Największa pustynia świata rejteruje. Niektóre prognozy mówią nawet, że do północnej Afryki powrócą niedługo deszcze i znów, jak przed tysiącami lat, pokryje się ona sawanną, a wyschnięte studnie wypełnią się wodą. Czy będzie to jeden z niewielu regionów na Ziemi, który zyska na ociepleniu klimatu, zamieniając się w krainę obfitości?⁷⁴

Od końca lat 60. do końca 80. XX wieku Sahel był miejscem dramatycznych wydarzeń wywołanych czynnikami klimatycznymi. Opady deszczu spadły tam o 30%, a w niektórych rejonach nawet

⁷³ *Trudny los nieletnich imigrantów z Afryki*, <http://afryka.org/index.php?showNewsPlus=1277> [27.04.2009].

⁷⁴ Z. Hołdys, op. cit.

o połowę. Szczególnie tragiczne były lata 1972–1975 oraz 1984–1985, kiedy ludzie masowo umierali z głodu. Łączną liczbę ofiar ocenia się na milion. Skąd tragiczne susze? Drastyczny spadek opadów deszczu w strefie Sahelu był, wedle wielu badaczy, największym w XX wieku zaburzeniem klimatycznym na Ziemi. Do dziś trwają spory, co mogło być jego przyczyną. Początkowo uważano, że odpowiada za to przeludnienie, które doprowadziło do nadmiernego zużycia wody, oraz intensywny wypas zwierząt, który zniszczył pokrywę roślinną. Pozbawiony ochronnej warstwy zieleni grunt łatwo ulegał erozji, a woda deszczowa szybko parowała z gołej ziemi, podczas gdy wcześniej była magazynowana przez roślinność. Słowem, to sami mieszkańcy regionu sprowadzili na siebie nieszczęście. Potem pojawiły się inne wyjaśnienia tego tragicznego w skutkach fenomenu klimatycznego. W 2002 roku Leon Rotstayn z australijskiej organizacji badawczej CSIRO oraz Ulrike Lohmann z Dalhousie University w Halifaxie w Kanadzie doszli do wniosku, że jeśli już szukać winnych gigantycznych susz na Sahelu, to są nimi uprzemysłowione kraje Północy, które po II wojnie światowej zaczęły emitować olbrzymie ilości związków siarki do atmosfery. Lekkie siarkowe aerozole, głównie drobiny kwasu siarkowego, unosiły się w powietrzu, odbijając część promieniowania słonecznego i obniżając temperaturę w wyższych szerokościach geograficznych. Modele komputerowe, którymi podparli się Rotstayn i Lohmann, pokazały, że gdy lądy na północy słabiej się nagrzewają, następuje osłabienie monsunu afrykańskiego, który latem przynosi wilgoć do Sahelu. Chmury deszczowe zaczęły docierać coraz rzadziej i niosły coraz mniej wody. Wielu badaczy sceptycznie przyjęło tę hipotezę, uznając ją bardziej za spekulację opartą na wynikach tylko jednego modelu, jednak późniejsze symulacje komputerowe wykonane m.in. przez Johanna Feichtera z Instytutu Meteorologicznego im. Maxa Plancka w Hamburgu oraz przez amerykańskich badaczy z zespołu Issaca Helda z National Oceanic and Atmospheric Administration potwierdziły, że siarka wypluwana przez kominy w Europie i Ameryce Północnej,

nawet jeśli nie była jedyną przyczyną tych suszy, to odpowiada za to, że były one aż tak głębokie⁷⁵.

Lata 90. XX wieku nie były już tak skrajnie suche w Sahelu, ale ponieważ sieć stacji meteorologicznych jest tam rzadka, z nielicznych danych trudno było wyczytać jakiś wyraźny trend klimatyczny. Jedni spodziewali się więc nadejścia kolejnej fali suszy, inni sądzili, że najgorsze już minęło. Dopiero analiza zdjęć satelitarnych pokazała, że Sahara, która przez ćwierć wieku posunęła się o 20-30 km na południe, wyganiając mieszkańców wielu wiosek i miejscowości, powoli wraca na północ: „Pustynia zatrzymała się pod koniec lat 80., a następnie zaczęła się stopniowo wycofywać. Gdyby to był krótkotrwały epizod, nie odważyłbym się na przedstawienie tak odważnego wniosku, lecz po ponad dziesięciu latach widać już wyraźnie, że życie wraca powoli na tereny zasypane niegdyś przez piasek” – mówił Reij⁷⁶.

Sucha sawanna, trawka po trawce i krzak po krzaku, wchodzi na tereny zasypane przez piasek. Nie jest to oczywiście wspaniała, bujna zieleń sawanny drzewiastej, która jest jednym z najbogatszych środowisk naturalnych na świecie. Jednak pojawiają się pierwsze drzewa, które potrzebują przecież znacznie więcej wilgoci. Na opuszczone tereny powracają ludzie. Tak jest w południowej Mauretanii, północnej Burkina Faso, środkowym Nigrze i Czadzie, na większości terytorium Sudanu oraz w Erytrei. Zwiększa się powierzchnia upraw sorgo i prosa. W niektórych prowincjach zanotowano kilkudziesięcioprocentowy wzrost plonów tych roślin. To nie koniec dobrych wieści z północnej Afryki. Inne satelity wykryły ostatnio na Saharze sporej wielkości rzekę. Zlokalizowano ją w Mauretanii, w pobliżu oazy Atar. Rzeki tej nie znajdziemy na żadnej mapie, bo płynie ona 25 m pod ziemią. Gdyby płynęła po powierzchni, mogłaby zaopatrzyć w wodę miasto liczące 50 tys. mieszkańców. Z kolei we

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

wschodniej części Sahary, w północnym Sudanie – jednym z najgorętszych regionów planety – badacze z Boston University znaleźli pod ziemią ślady wielkiego jeziora, które funkcjonowało tu przez wiele tysięcy lat po zakończeniu ostatniej epoki lodowcowej. Przypuszczają, że nadal może się tam znajdować mnóstwo wody głębinowej i namawiają rząd sudański do wykonania wierceń. Ślady dawnych rzek i jezior pod Saharą to wspomnienie dawnych dobrych czasów, kiedy to większość krainy była porośnięta bujną sawanną. Skończyły się one ostatecznie około 5 tys. lat temu. Kto wie może niedługo powrócą?⁷⁷ Mimo tych optymistycznych wiadomości na Saharze i Sahelu wody jest ciągle za mało. Woda dla milionów mieszkańców tych terenów ciągle jest luksusem⁷⁸.

Chociaż Afryka produkuje najmniej gazów cieplarnianych, płaci najwyższą cenę za globalne ocieplenie. Podczas ostatniego stulecia Afryka ociepliła się o 0,7°C. Jednak tylko w ciągu najbliższej dekady ten wzrost będzie wynosił już od 0,2°C do 0,5°C. Do 2050 roku temperatury w Afryce mogą wzrosnąć do poziomu, który zagrozi przetrwaniu jej mieszkańców. Paradoksalnie kontynent ten najmniej szkodzi klimatowi, ponieważ nie produkuje dużych ilości gazów cieplarnianych. Dowód na to że w Afryce jest coraz cieplej znajdziemy na jej najwyższym szczycie – Kilimandżaro. Lodowiec, który niegdyś okrywał tę górę widoczną z daleka białą czapą topnieje w błyskawicznym tempie. Najpóźniej w 2015 roku śnieg zniknie zupełnie z Kilimandżaro⁷⁹.

Ucierpią mieszkańcy Afryki, którzy zajmują się przede wszystkim rolnictwem i pasterstwem, są najbardziej narażeni na ekstremalne zjawiska pogodowe. Powodzie i długotrwałe susze dotyczą ich coraz częściej. Przekłada się to na wysokość zbiorów i kondycję stad zwierząt hodowlanych, a w rezultacie na zasoby żywności, jaki-

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Por: P. Wrabec, *Za wodę jak za zboże*, „Polityka” 2009, nr 17.

⁷⁹ Raport WWF *Climate Change in East Africa – Status of Science*, <http://swiatwelny.pl/arttykul.php?s=2&p=468a=34> [27.04.2009].

mi dysponują Afrykańczycy. Klęski głodu, takie jak ta, która miała miejsce na początku 2008 roku w Afryce Wschodniej, będą prowadzić do drastycznego obniżenia poziomu życia afrykańskich społeczeństw⁸⁰.

Większość mieszkańców Afryki żyje za mniej niż dolara dziennie, kolejne klęski żywiołowe wywołane zmianami klimatu, doprowadzą do spustoszenia tego kontynentu. Rządy rozwijających się państw afrykańskich nie są w stanie pomóc swoim mieszkańcom. Zapobiec globalnemu ociepleniu mogą tylko najwięksi producenci gazów cieplarnianych poprzez redukcję ich emisji. Ta bezsilność Afryki sprawia, że z dnia na dzień pogarsza się dostęp do czystej wody pitnej. Już teraz 2/3 mieszkańców afrykańskich wsi i 1/4 mieszkańców miast nie może korzystać z jej zasobów. Woda jest też niezwykle ważna z punktu widzenia rolników i pasterzy. Przewidywany wzrost liczby opadów w okresie od grudnia do lutego i ich spadek od czerwca do sierpnia doprowadzą do zaburzenia tradycyjnego kalendarza zbiorów i wypasania stad zwierząt hodowlanych⁸¹.

W Afryce trzeba zająć się wieloma rzeczami jednocześnie. To cudownie, że buduje się szkoły i uniwersytety, ale gdy ich absolwenci nie znajdują pracy, popadną we frustrację i w końcu wyemigrują. Zatem trzeba już zacząć wspierać głównie przedsiębiorczość, budować drogi i elektrownie, mosty i linie kolejowe. Bo właśnie tego w Afryce brakuje. I nader często nie udaje się zająć poszczególnych etapów tak, aby cokolwiek chciało ruszyć z miejsca. W tym miejscu można przywołać przykład Niemiec i przypomnieć, jak było z planem Marshalla po zakończeniu II wojny światowej i co Niemcy mu zawdzięczają. Odbudowa na kontynencie afrykańskim okazuje się jednak o wiele trudniejsza, ponieważ tam w ubóstwie żyją miliony ludzi⁸².

Przyrost naturalny jest zbyt wysoki, żeby poszczególne państwa mogły sobie z nim poradzić na dłuższą metę. Póki co kraje leżące na

⁸⁰ Z. Hołdys, op. cit.

⁸¹ Raport WWF *Climate...*

⁸² J. Winiecki, *Pomoc rodzi niemoc*, „Polityka” 2009, nr 19.

południe od Sahary przyciągają zbyt mało inwestorów. A właśnie tam można rozpocząć działalność rozwojową. Przykładowo – jeśli Bank Światowy sfinansuje budowę dróg i elektrowni, w tym i atomowych, to zostanie przygotowany grunt dla przedsiębiorczości i nowych rynków. Przecież już dziś w Afryce są państwa, które zdobyły się na wielki skok rozwojowy. Zasobna w diamenty Botswana, albo Mauritius, będący wielkim magnesem dla turystów. Inne kraje, choćby takie jak Sudan⁸³ czy Somalia będą potrzebować wielu dziesięcioleci, ponieważ nie potrafią doprowadzić u siebie do zakończenia konfliktów i wprowadzenia pokoju. Tam gdzie rządzi kałasznikow, póki co, nic zrobić się nie da⁸⁴.

BIBLIOGRAFIA

- Châtelot C., *Kobieta w cenie kozy*, „Le Monde” 6.05.2009.
Chiny wysyłają swoją flotę przeciw piratom, [26.12.2008].
Czerna M., *Sudan w obliczu nowej klęski humanitarnej*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 4.
Dańda A., *Bitwa o wodę*, <http://raportysponsorowane.onet.pl/portalwiedzy/wse.html> [25.04.2009].
Dé Légation de la Commission Européenne au Tchad, <http://www.deltcd.cec.eu.inf> [17.01.2008].
Dżibuti, <http://portalwiedzy.onet.pl/65017,haslo.html> [23.04.2009].
Francuski okręt uratował dwa statki, <http://www.onet.pl> [5.01.2009].
Gettleman J., *Tortuga XXI wieku*, „Forum” 2009, nr 16.
Hołdys A., *Sahara znów się zazieleni?*, „Wiedza i Życie” 2008, nr 4.
Kasprzak D., *Czarny ład niewykorzystanych możliwości*, <http://raportysponsorowane.onet.pl/portalwiedzy/1552691,wse.html> [25.04.2009].
Kobiety w Senegalu, <http://afryka.org/index.php?showNewsPlus=2416> [27.04.2009].
Krainy geograficzne, w: *Encyklopedia geografii świata – Afryka*, t. 2, Kraków 1996.
Leszczyński A., *Darfur*, „National Geographic” 2009, nr 3.

⁸³ M. Pantke, *Kryzys w Darfurze, Spragnieni ropy i krwi*, <http://konflikty.wp.pl> [04.05.2009].

⁸⁴ A. Perras, *Władza i nędza*, <http://wiadomosci.onet.pl/1417073,2678,2kioskart>.

- Leymarie P., *NATO wypowiada wojnę somalijskim piratom*, „Le Monde Diplomatique” 2008, nr 12.
- Lorenz W., *Kościoty znowu płoną w Nigerii*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 89. *Misje pokojowe i stabilizacyjne*, <http://www.zw.wp.mil> [29.01.2008].
- Niemiecki okręt udaremnił atak piratów*, <http://www.wiadomosci>. [29.12.2008].
- Niger*, <http://portalwiedzy.onet.pl/62014,,,,niger,haslo.html> [27.04.2009].
- Nigeria*, <http://portalwiedzy.onet.pl/21018,,,,nigeria,haslo.html> [27.04.2009].
- Pacek B., *Koniec EUFOR, początek MINURCAT*, „Raport, Wojsko, Technika, Obronność” 2009, nr 2.
- Pantke M., *Kryzys w Darfurze, Spragnieni ropy i krwi*, <http://konflikty.wp.pl> [04.05.2009].
- Perras A., *Władza i nędza*, <http://wiadomosci.onet.pl/1417073,2678,2kioskart.html?> [17.06.2007].
- Pierwsza interwencja wojskowa Japonii po II wojnie światowej*, <http://www.onet.pl> [26.12.2008].
- Raport WWF *Climate Change in East Africa – Status of Science*, <http://swiatwelnny.pl/arttykul.php?s=2&p=468a=34> [27.04.2009].
- Sahel*, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/516438/Sahel> [22.04.2009].
- Sajdak B., *Wojna leży w naturze ludzkiej?*, <http://raportysponsorowane.onet.pl/1552684.wsehtml> [25.04.2009].
- Salopek P., *To była droga afrykańska*, „National Geographic” 2009, nr 3.
- Salopek P., *Zagubieni w Sahelu*, „National Geographic” 2009, nr 3.
- Senegal*, <http://www.landweb.net/senegal/> [27.04.2009].
- Słomkowski Z., *Nowa wojna USA-Somalijskie piractwo uderza w morskie szlaki handlowe*, „Trybuna” 2009, nr 89.
- Spragniona Afryka*, http://www.pomagamy.pl/niusy/spragniona_afryka_irin.htm [26.04.2009].
- Sudan*, w: *Encyklopedia geografia świata – Afryka*, t. 2, Kraków 1996.
- Trudny los nieletnich imigrantów z Afryki*, <http://afryka.org/index.php?show-NewsPlus=1277> [27.04.2009].
- Tysiące zginie w kryzysie w Nigrze*, <http://www.pomagamy.pl> [26.04.2009].
- Vorbrich R., *Sahel*, <http://www.misyjnedrogi.pl/arttykuly.php?tresc,1677/> [23.04.2009].
- Walczak J., *Polscy żołnierze w Afryce?*, „Raport, Wojsko, Technika, Obronność” 2009, nr 3.
- Walka z polio i malarią w Nigrze*, <http://www.pomagamy.pl> [26.04.2009].
- Walczak J., *Polscy żołnierze w Afryce?*, „Raport, Wojsko, Technika, Obronność” 2009, nr 3.

- Widzyk A., *Trudna misja Polaków*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 272.
Winiecki J., *Pomoc rodzi niemoc*, „Polityka” 2009, nr 19.
Wrabec P., *Za wodę jak za zboże*, „Polityka” 2009, nr 17.
Zaraska M., *Pożycz tankowiec*, <http://www.polityka.pl> [29.01.2009].
Zychowicz P., *Ameryka wypowiada wojnę piratom z Somalii*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 90.

THE SAHEL AS A BORDER ZONE BETWEEN SAHARA AND RAINY FORESTS OF SUB-SAHARAN AFRICA

SUMMARY

The article concerns the Sahel that is vast area between Sahara on North and Sudan on South. On this area, poor and unstable states (Senegal, Somalia, Mauritania, Mali, Niger, Chad, Sudan and Ethiopia) are situated. From the end of 60's to the end 80's of the 20th century the Sahel was the place of dramatic events caused mainly by economic and political factors connected with negative climatic changes (long droughts). This period has been characterized by war and bloody conflicts (e.g. in Darfur). The situation till nowadays did not improve and there are lack of perspectives to solve existing conflicts.